Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 7. sierpnia 1921 r. Nr. 181.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Górny Sląsk.

Paryż, 6 sierpnia. Pertinax stwierdza w »Echo de Paris«, iż wydział rzeczoznawców nie doszedł w sprawie Górnego Sląska do porozumienia Anglja rzekomo nie chce przychylić się do podziału dzielnic przemysłowych Górnego Sląska.

Paryż, 5 sierpnia. »Temps« stwierdza w artykule wstępnym, że rzeczoznawcy do porozumienia w sprawie Górnego Sląska dojść nie mogą. Różnicę zdań są wielkie i nie ma nadziei, aby zostały wyrównane.

Morderca majora Montalegre.

Opole, 5 sierpnia. Komisja Koalicyjna ogłasza, że 31 lipca aresztowano mordercę majora Montalegre w osobie górnika Joschke. Morderca jest Niemcem i należał do tajnej organizacji niemieckiej w Bytomiu. Joschke przyznał się, że zamordował majora a potem zbiegł do Wrocławia.

(Wiadomo, iż Niemcy donosili, że mordercą jest Polak. Ogłaszając ową notatkę prasa niemiecka stara się dziś jeszcze mordercę przedstawić jako Polaka. Dziwna rzecz. Górnoślązacy uważani są przez Niemców za »zdrajców«. Jeżeli atoli jaki Górnoślązak ukradnie lub zamorduje, natenczas jest on u Niemców — Polakiem. Red.).

Zamknięcie źródeł kłamstwa.

Kolonja, 6 sierpnia. Naczelne dowództwo armji francuskiej wydało rozkaz, ażeby wszelkie wiadomości w prasie dotyczące Górnego Sląska przekładano do cenzury. Zakazano również podawania wiadomości o ruchach wojsk koalicyjnych na Górnym Sląsku oraz zbierania składek na Górny Sląsk.

Rewindykacja polska w Niemczech.

Wiesbaden. (EE). Poszukiwanie przedmiotów wywiezionych z Polski są przez Niemców możliwie utrudniane. Dochodzi nieraz do tego, że Niemcy podają wprost fałszywe informacje, aby zmylić poszukiwania, względnie doprowadzić do ich poniechania.

Z wywiezionych z Polski przez Niemców dzwonów dotychczas udało się odnaleźć i zidentyfikować 87 sztuk. Co do 73 dzwonów wydano nakaz wysłania, tak, iż powrotu tych dzwonów do kraju można się spodziewać już w pierwszej połowie sierpnia.

Z 71 motorów zabranych przez Niemców warszawskim tramwajom miejskim, 24 motory odnalezione w Duisburgu i 20 odnalezionych w Dreźnie, już wróciło do kraju. Pozostałe motory będą zwrócone w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

W sierpniu rozpoczną pracę trzy komisje polskie do odbioru pierwszych partji koni, jakie Niemcy zobowiązali się oddać tytułem odszkodowania Polsce. Z ogólnej ilości podlegającej zwrotowi, według zawartej umowy, czyli z 35100 koni — w sierpniu i wrześniu spodziewany jest powrót 4—5000 koni.

Szwecja przeciw flocie Angielskiej na Bałtyku.

Berlin. (Pat). Wiadomość, że eskadra krążowników angielskich ma stale przebywać na morzu Bałtyckiem, mając za podstawę operacyjną Gdańsk, wywołała w Szwecji wielkie wzburzenie. Prasa szwedzka protestuje przeciwko obecnemu stanowi faktycznemu na morzu Bałtyckiem.

Pamięci obrońców Polski.

Wobec zbliżającej się rocznicy zwycięstwa armji polskiej nad Wisłą, czynione są w całej Polsce przygotowania do obchodu tej uroczystości. Najważniejsze zadanie ma w tym względzie duchowieństwo, które w dniu rocznicy, uświadomić ma cały katolicki naród polski o znaczeniu zeszłorocznego zwycięstwa. Zaś ku uczczeniu pamięci bohaterskich obrońców Polski, którzy krew swoją i życie dali w ofierze ojczyźnie, wyłonił się projekt urządzenia wielkiej uroczystości narodowej w postaci złożenia zwłok »nieznanego żołnierza« do zbudowanego w tym celu mauzoleum. Projekt ten rzuciła redakcja »Czasu« w Krakowie, a dotyczący artykuł tego dziennika, podajemy naszym czytelnikom ze względu na zawartą w nim myśl, godną poparcia moralnego i materjalnego całego narodu polskiego.

»Zbliża się pierwsza rocznica »Cudu Wisły«, kiedy o piersi bohaterskiego żołnierza polskiego rozbiła się fala najeźdźców, idąca krwawym szlakiem od wschodu. Tysiące młodych ludzi oddało swe bujne, pełne nadziei życia w obronie wstawionej na największe niebezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Była wtedy chwila, że żołnierza na rękach noszono, wylewano łzy nad poległymi, a bohaterów witano jak wybawców ojczyzny. Gdy nieprzyjaciel odparty został daleko na wschód, gdy ucichły działa nad murami miast i siół, a żołnierz trzyma dziś wieczną straż na wywalczonych krwawo granicach, zapomniano, nim minął jeszcze rok, o wylanej przezeń krwi, zapomniano o tysiących mogił, kryjących znanych a jeszcze więcej nieznanych bezimiennych bohaterów. Prawda, że nie zbieramy jeszcze w pełni plonów pokoju i z niezagojonych dotąd leczymy się ran. Na ziemi śląskiej wyrosły świeże mogiły, tych najmniej znanych bohaterskich powstańców.

O tych, którzy za nas życie swe oddali, nam zapomnieć nie wolno!

Nie zapomnieli o nich francuzi, anglicy i włosi, czcząc w grobach nieznanego żołnierza, ogrom ofiary, poniesionej przez tysiące poległych obywateli.

Pierwszą rocznicę Cudu Wisły uczcijmy, rzucając hasło wzniesienia mauzoleum nieznanego żołnierza Polski!

Niema miejsca bardziej godniejszego na wzniesienie mauzoleum, niż prastary królewski Wawel, niema w całej Polsce miejsca sercu każdego Polaka równie drogiego jak wzgórze to, gdzie spoczywają prochy Sobieskich, Poniatowskich, Kościuszków.

Czy może być piękniejszy dokument odrodzenia się Polski, jak obok królewskich bereł i koron, rycerskich zbroi i chłopskiej sukmany Naczelnika, spoczywający prosty, szary, nieznany, jeden z wielu żołnierz wskrzesiciel i obrońca? Czyż można lepiej i godniej uczcić jego pamięć?

Odnośnie do wyboru miejsca na Wawelu nasuwają się dwa rozwiązania. Pierwsze, aby wznieść w katedrze sarkofag z wykutą w spiżu postacią nieznanego żołnierza, w zamknięciu szeregu sarkofagów królewskich, oraz drugi, pozostający w związku z rozwiązaniem dziedzińca wawelskiego, według projektu prof. Szyszki Bohusza. Tam na ogromnym placu w otoczeniu biegnących wokół arkad i baszt, na tle katedry i zamku, mogłoby stanąć większych rozmiarów mazoleum nieznanego żołnierza. Byłoby to dość miejsca dla ujęcia całości w ten sposób, aby unieśmiertelnić pamięć również i tych bezimiennych bohaterów, których heroiczne i krwawe wysiłki o odzyskanie wolności od czasów Kościuszki po rok 1863 zamyka z chwałą żołnierz zmartwychwstałej Polski.

Nie brak u nas ludzi czynu i dobrej woli. Niech więc powstaną w każdym mieście i wsi komitety uczczenia nieznanego żołnierza, jako filje ogólnego komitetu. Te niech zajmą się ufundowaniem tarcz czy też kolumn lub posągów, poświęconych pamięci nieznanego żołnierza danej miejscowości, a uzyskane kwoty przez wbijanie gwóździ z nazwiskami ofiarodawców odsyłałoby się do głównego komitetu na wzniesienie mazoleum na Wawelu.

Akcja ta ujęta w energiczne i doświadczone ręce, znajdzie w całej Polsce niewątpliwie sympatyczne przyjęcie i gorące poparcie społeczeństwa«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sejm o administracji Górnego Sląsku.

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu Sejm rozpatrywał kwestję formy rządu, którąby miała być zaprowadzoną na obszarach Górnego Sląska przyłączonych do Polski. A mianowicie administrację województwa śląskiego, miałaby objąć, aż do czasu zwołania sejmu śląskiego, rada ministrów. W specjalnych wypadkach rozstrzygnąć ma specjalna komisja. Sejm przyjął projekt ten w pierwszym i drugim czytaniu.

Nowe układy polsko-litewskie.

Bruksela. (TU.) Hymas jako przewodniczący polsko litewskiej komisji prosił rząd polski i litewski, by wysłali 25 sierpnia znowu swych posłów do Genewy, by raz jeszcze spróbować, czy układy nie przyjdą do skutku.

Polityka polska względem Czechów.

Warszawa. (E. Ei) Poseł polski przy rządzie czeskim p. Piltz oświadczył w wywiadzie, iż narady Polski z Czechosłowacją trwają w dalszym ciągu a Polska przywiązuje do tych narad wielkie znaczenie. Obecną linją wytyczną rządu polskiego jest polityka pokojowa. Polska nie chce obecnie prowadzić żadnej wojny. Utrudniałoby to bowiem odbudowę gospodarczą. Przedewszystkiem zamiarem rządu polskiego jest ułożyć pokojowe stosunki ze wszystkimi sąsiądami a w pierwszym rzędzie z Czechosłowacją a później z Niemcami, Litwą i innemi państwami. Konferencje czeskiego ministra Hotoweca w Warszawie miały charakter handlowy. Zapowiedziana zaś ostatnio konferencja między Polską a Czechosłowacją, mianowicie w Marienbadzie, mieć będzie charakter wybitnie polityczny. Odbędzie się ona w sierpniu i stworzy ogólne podstawy dla drugiej konferencji, która odbędzie się jeszcze w sierpniu również. Co do Sląska Cieszyńskiego oświadczył poseł Piltz, iż jest to jeszcze krwawiąca rana narodu polskiego. Co do stanowiska Polski do małej ententy, to będzie ono przedmiotem narad na konferencji w sierpniu.

Akcja ratunkowa dla Rosji.

Warszawa. (E. E.) Ostatnio zebrała się Rada Ministrów zajmując się całym szeregiem pilnych i bardzo ważnych spraw. Zastanawiano się również nad sposobami przyjścia z pomocą głodującej Rosji.

Z inicjatywy koła polsko-rosyjskiego odbyło się zebranie przedstawicieli licznych organizacji społecznych i humanitarnych tudzież władz centralnych i prasy, celem omówienia sprawy pomocy Rosji dotkniętej katastrofą głodu i moru.

Górny Sląsk.

Konferencja Rady Najwyższej.

Paryż (Pat.) Wedle Matin'a na posiedzeniu Rady Najwyższej oprócz Belgji zaproszona będzie również Polska i Rumunja. Grecja zostanie także zaproszona, o ile na posiedzeniu Rady Najwyższej omawiana będzie sprawa wschodnia. Co do G. Sląska jest rzeczą wątpliwą, aby komisja rzeczoznawców mogła na czas ukończyć swe prace. Wobec tego jest prawdopodobne, że Rada Najwyższa poweźmie tylko decyzję tymczasową polegającą na przyznaniu obydwu stronom bezspornych terenów. Co do terenu spornego sprzymierzeni zastrzegliby sobie powzięcie ostatecznej decyzji.

Prace komisji rzeczoznawców.

Paryż. (E. E). Komisja rzeczoznawców pracuje w dalszym ciągu. Nie wypracowała ona jeszcze dotąd żadnej linji w sprawie podziału terenu plebiscytowego. Angielscy rzeczoznawcy skłaniają się do przyjęcia linji hr. Sforzy bez jednakże przyznania Polska Królewskiej Huty. Jak wiadomo w angielskiem ministerstwie

spraw zagranicznych nie chciano się na tę linję zgodzić.

Paryż. (TU.) Francuscy, angielscy i włoscy rzeczoznawcy na Qaui d'Orsay zajęci są w dalszym ciągu badaniem kwestji podziału Górnego Śląska z uwzględnieniem wyniku plebiscytu, geograficznego i gospodarczego położenia danych miejscowości. Praca ich będzie ukończona dnia 7 sierpnia.

Przeciw tymczasowej decyzji.

Berlin. (EE.) Podług nadeszłych tu wiadomości przybędą do Paryża Lloyd George i Lord Curzon już w poniedziałek. Marszałek Wilson będzie również brał udział w konferencji, podczas gdy Balfour nie przybędzie. Wiadomość »Matin'a«, wedle której problemat górnośląski ma być tylko prowizorycznie rozwiązany na postawie propozycji angielsko-włoskiej dla tymczasowego podziału i ściślejszego ograniczenia terytorjum zajętego, przyjmuje, prasa berlińska jednogłośnie z niezadowoleniem, ponieważ podział prowizoryczny ułatwia tylko dalsze rozruchy i G. Śląsk w ten sposób dalej będzie rujnowany. Niemcy i Polska domagają się z wszelką stanowczością ostatecznie definitywnego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej przez Radę Najwyższą.

Nowa odezwa monsignora Ogno.

Bytom. (E. E.) Ze źródeł miarodajnych donoszą, że monsignorę Ogno miał otrzymać od Papieża rozkaz przygotowania raportu o stosunkach panujących między katolikami narodowości polskiej i niemieckiej na Górnym Śląsku. W związku z powyższym monsignore Ogno ma wydać wkrótce nową odezwę, która ma nosić tytuł: Pro pace catholicorum in Silesia.

Niemcy.

W przededniu upadku gabinetu.

Berlin. (EE.) W kołach miarodajnych zapewniają, że w razie niekorzystnej decyzji Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska dla Niemiec nastąpi automatycznie dymisja gabinetu Wirtha.

Kapitulacja rządu w sprawie posiłków francuskich na Górny Śląsk.

Berlin. (TU.) Kwestja transportu wojsk na Górny Śląsk została nareszcie załatwiona. W środę w południe do ministra Rzeszy dla spraw zagranicznych przybył francuski ambasador w towarzystwie włoskiego chargé d'affaires i przedstawili mu podpisaną przez trzech przedstawicieli notę, w której podpisani w imieniu swoich rządów, proszą rząd niemiecki, ażeby tenże zarządził odpowiednie środki do ułatwienia transportu wojsk przez Niemcy na Górny Śląsk, potrzeba których tam może się każdej chwili okazać niezbędną. Ustnie jeszcze dodano, że nie rozchodzi się tutaj o prośbę ułatwienia wysyłki wojsk natychmiast, lecz zasadniczą gotowość Niemiec, uczynienia tego na specjalne zażądanie wyżej wymienionych trzech państw. Minister Rzeszy dla spraw zagranicznych odpowiedział, że to żądanie odpowiada zapatrywaniu rządu niemieckiego na tę kwestję. Oświadczył on gotowość wejścia w porozumienie z ministrem Rzeszy dla spraw komunikacyjnych co do tej kwestji. Prasa niemiecka usiłuje zamilczeć o niepowodzeniu zabiegów niemieckich i równoczesnem zwycięstwie polityki francuskiej.

Przeciw transportowi wojsk francuskich przez Niemcy.

Berlin. (EE.) »Rote Fahne« domaga się uniemożliwienia transportu wojsk koalicyjnych na G. Śląsk przez obszar Niemiec z tego powodu, że wojska te przeznaczone są do akcji imperjalistycznej na szkodę proletarjatu. Posiłki koalicyjne — twierdzi dalej »Rote Fahne« — są skierowane przeciwko proletarjatowi rosyjskiemu, a więc i niemieckiemu, gdyż G. Śląsk może być albo punktem koncentracyjnym reakcyjnego Orgeschu albo na wypadek przyznania go Polsce punktem koncentracyjnym państw imperialistycznych przeciwko Rosji sowjeckiej.

Ratyfikacja traktatu odbudowy zniszczonych terenów.

Paryż. (TU.) Traktat z Niemcami odbudowy zniszczonych terenów ma być wkrótce zaratyfikowany, tak że na następnym posiedzeniu Rady Najwyższej będzie już przedstawiony do zatwierdzenia.

Rosja.

Kapitulacja rządu sowjeckiego.

Kopenhaga. »Politiken« donosi z Petersburga, że tam chodzą posłuchy, według których rząd sowjecki oświadczył mieńszewikom, że nie czuje się na siłach sprostania sytuacji, dlatego chciałby decydować o losach Rosji wespół z innymi partjami. Sowjety dążą do przelania władzy na założony komitet ratunkowy, w którym komuniści są bardzo słabo reprezentowani.

Fantazje Trockiego.

Gdańsk. (Pat.) Donoszą tu z Kopenhagi, że Trocki na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego w Moskwie miał wygłosić mowę, zapowiadającą wojnę z państwami europejskimi, a przedewszystkiem z Polską. »Najbliższa przyszłość okaże — mówił Trocki — że polityka pojednawcza Lenina była błędem. Kapitalistyczna Europa nienawidzi nas i nigdy pomocy nam nie udzieli. Woli ona raczej, aby Rosja zginęła z głodu. Dla nas jest tylko jedno wyjście, mianowicie wzięcie siłą tego, czego nam nie dają dobrowolnie. Pierwszy cios musi być skierowany przeciwko Polsce.«

Walka z powstańcami.

Wilno. (Pat.) Z Mińska donoszą, że utworzoną została tam rewolucyjna rada wojenna mająca na celu walkę z powstańcami i bandytami. Dowódcą wojsk walczących przeciwko powstańcom jest Uborowicz, szefem sztabu Wiencow. Jednym z członków rady jest Białorusin Adamowicz.

Porty rosyjskie w rękach Anglji.

Moskwa. (EE.) »Izwiestja« donoszą, że port petersburski zostanie w najbliższym czasie wydzierżawiony angielskiemu konsorcjum finansowemu, które zatrzyma połowę akcji w swojem ręku, drugą zaś połowę zatrzymają na własność sowjety, które w ten sposób zabezpieczą sobie wpływ na towarzystwo, mające mieć monopol ruchu portowego w Rosji. Konsorcjum to zobowiązało się przeprowadzić konieczny remont techniczny portu piotrogrodzkiego.

Ciekawy proces w Olsztynie.

Przed olsztyńską izbą karną toczył się w dniu 4 sierpnia proces o naruszenie spokoju krajowego (Landfriedensbruch). Z 16 oskarżonych stanęło przed sądem 14 i to:

Warkowski, obecnie nauczyciel w Mokinach, Jan Schaffrin, przewodniczący »Heimatfereinu«, Brunon Witkowski, Edward Kochanek, Otton Certa, Józef Schurmann, Br. Scherschenewitz (!), Aug. Scherschenewitz, Ant. Schurmann, Paweł Schaffrin, Franciszek Schaffrinski wszyscy z Stawigudy, Józef Matena, Brunon Pawłowski i Józef Poersch, wszyscy z Miodówka.

Świadków wezwano 19.

Rozchodziło się o sprawę następującą:

Po plebiscycie w nocy z 13 na 14 lipca zgroma dziła się na wezwanie nauczyciela Bähra gromada ludzi w gościńcu w Stawigudzie. Wypłacano ludziom jako agitatorom „Heimatdienstu" pieniądze i traktowano ich sznapsem „soweit das Geld reichte". Pito bardzo wiele alkoholu. Następnie nauczyciel Bähr zawezwał zgromadzonych, przypominając im hasło »Heimatdienstu« »Die Warschauer raus«, aby się ustawili w szeregu do pochodu demonstracyjnego i wypełnienia rzuconego hasła. Iść mieli wszyscy, tchórze tylko pozostać mieli. Nauczyciel Bähr oświadczył iż bierze odpowiedzialność za wszystko. Ustawiono się w szeregu wojskowym, odliczono i wywoływano po nazwisku zgromadzonych, następnie ze śpiewem »Deutschland, Deutschland« gromada udała się do poszczególnych polskości przyjaznych mieszkańców Stawigudy i to: gospodarzy Kramkowskiego, Schulza i Polakowskiego oraz mistrza krawieckiego Baczewskiego. Było to o godz. 12. w nocy. Pijany tłum pod przewodnictwem nauczyciela Bähra wybijał szyby kamieniami i łopatami, rozbijał drzwi, rzucał się na mieszkańców i — strzelał z rewolwerów. Po dokonaniu tych »bohaterstw« nadeszły zawezwane z Miodówka posiłki.

Wzmocniona posiłkami pijana zgraja udała się następnie do Wymoja aby i tam urządzić „patryjotyczną demonstrację". Wybijano nietylko okna, lecz rozbijano drzwi, a nawet znęcano się nad mieszkańcami, którzy przeważnie spali. Padały również strzały. Strzelał sam herszt nauczyciel Bähr. Udano się potem do na wybudowaniu mieszkającego gospodarza Kempy. Napad zakończył się tam tragicznie. Napastnicy rozbijając drzwi wtargnęli do mieszkania szukając Kempy. Kempa uciekł na górę lecz słyszał wszystko co się w mieszkaniu działo. Napastnicy poszli na górę, wtenczas padły strzały. Strzelał Kempa. Nauczyciel Bähr i robotnik Gratzki otrzymali rany śmiertelne i wkrótce skonali. Ciężkie rany odnieśli Scherschenewitz i Schurmann, których odstawić musiano do szpitala.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Nauczyciel Warkowski oświadcza, że w dniu 13. lipca prosił go kolega Bähr, aby pomógł mu w rozrachunkach. Pojechaliśmy do Stawigudy do gościńca p. Gottschalka. Zwołano tam pewną ilość ludzi, który za swoją czynność w czasie plebiscytowym odbierali pieniądze. Pito bardzo wiele koniaka. Następnie nauczyciel Bähr zawezwał wszystkich do pochodu przeciwko polskim agentom. Pociągnąłem z innemi, choć właściwie nie wiedziałem o co chodzi. Nauczyciel Bähr w Stawigudzie strzelał do domów Polaków. Potem byliśmy w Wymoju. Czytałem „Ostdeutsche Nachrichten" z wielkiem zainteresowaniem, czytałem również „Die Warschauer müssen raus!" Nie biłem nikogo, nie wybijałem szyb.

Przewodniczący »Heimatferajnu« Schaffrina: Byłem w gościńcu, aby tam wypłacać zaległości, aby wszystko było w porządku. Pito bardzo wiele alkoholu. Nagle wydano hasło: »Die Warschauer müssen raus!« Chcieliśmy tylko Polakom pieśń niemiecką zaśpiewać, przypuszczałem, że to Polakom nie zaszkodzi. A zresztą wszystko było pijane, niektórzy byli tak pijani, iż na nogach się utrzymać nie mogli i w rowach się pokładli. Nie biłem i nie wybijałem szyb.

Następnie przesłuchiwał sąd Edwarda Kochanka, który swojem zachowaniem się czynił wrażenie bardzo niesympatyczne i mówił źle po niemiecku.

Po przesłuchaniu Kochanka przewodniczący sądu stawia oskarżonym pytania:

— Któż więc z oskarżonych wybijał szyby i dopuszczał się gwałtów?

Milszenie.

Przewodniczący: »Przecież ktoś to uczynić musiał. Któż oskarżonych widział jak szyby wybijano?

Milczenie. Niektórzy oskarżeni się uśmiechają.

Przewodniczący: Wybito przecież znaczną ilość szyb, znaczną liczbę drzwi wyłamano, a pewnego Polaka w Wymoju silnie pobito. Ktoś to przecież uczynić musiał.

Oskarżony Kochanek z ironicznym uśmiechem: Może Polacy sami bili. Winę ponoszą Polacy, który nas prowokowali. (!) Cośmy uczynili, to uczyniliśmy »für die deutsche Sache«.

Następnie przystąpił sąd do przesłuchiwania świadków.

Świadek Kramkowski zeznaje: Było to w nocy, wszyscy poszliśmy spać. Nagle powstał hałas. Strzelano. Wstałem i stwierdziłem, że dwie szyby były przedziurawione.

Na zapytanie przewodniczącego, dla czego go w ten sposób molestowano, odpowiada świadek iż nie może podać przyczyny, i nikomu nic złego nie uczynił.

Przewodniczący: W jakim stosunku stał pan do Polaków?

Świadek: Uważano mnie za przychylnego polskości.

Świadek Schulz zeznaje mniej więcej to samo. 7 szyb wybito u niego. Kto strzelał nie wie, nie poznał nikogo. Na zapytanie sędziego czy jest Polakiem odpowiada: »Jak głosowałem nie wie nikt!«

Świadek Józef Pollakowski: Spałem. Obudziłem się na huk wystrzałów, brzęk szyb wybijanych. 8 szyb wybito, płot obalono, i wóz zniszczono. Bałem się wyjść i stwierdzić sprawców.

Na zapytanie czy świadek jest Polakiem, oświadcza Pollakowski, że w domu jego mieściła się ochronka dla dzieci polskich i dla tego był znienawidzonym.

Stanął przed sądem mistrz krawiecki Jan Baczewski i zeznaje:

— O godz. 12 w nocy przyszedł do okna mego oskarżony P. Schaffrina ostrzegając mnie. Krótko potem nadszedł tłum hałasujący. Wybito dwie szyby, kamienie rzucano do mego mieszkania i strzelano.

Świadek nie może podać przyczyn napaści. Sędzia pyta się świadka:

— Czy Pan jesteś Polakiem?

Świadek: Jestem Polakiem, jestem Warmjakiem, urodziłem się tutaj, a więc jestem Polakiem.

Przewodniczący: Nanu!

Świadek: A tak, byłem przy wojsku i nazywano mnie wszędzie »Pollack«. Zawsze mi narodowość mają wytykano.

Świadkowi Błażejewskiemu zarzuca obrońca p. Urban, że jest nieprzyjacielem nauczyciela Warkowskiego. Świadek tłomaczy się tem, że nauczyciel bije dzieci.

Inspektor szkolny Bader z Olsztyna wydał nauczycielowi Warkowskiemu jak najlepsze świadectwo. Wskazywał na naprężone stosunki panujące pomiędzy ludnością tutejszą i nauczycielami:

Świadek Bolewski zeznaje po polsku: Słyszałem w nocy wołania: »Polen raus nach Warschau!« Ktoś rzucił kamieniem. Pytano się mnie potem, gdzie Polak śpi. Powiedziałem, że w szopie. Poszli szukać go z lampą. Oskarżony Kochanek przyszedł do izby i mówił po polsku do kobiety: »Ty psiakr. babo, i ciebie to nie minie!«

Przewodn. Który oskarżony?

Świadek wskazując na Kochanka: Ten!

Kochanek przeczy uśmiechając się szydersko.

Oskarżony: Nie zapieraj się, ja cię dobrze znam!

Przewodn. Czemuście nie skarżyli? Oskarżony zdziwiony: »Cóż ja mam skarżyć?« . . . . .

Świadek panna Haase opowiada, że nauczyciel Warkowski miał wiele przykrości od Polaków w Wymoju.

Świadek Poersch zeznaje po polsku wśród szyderczych śmiechów. Wybijano u niego szyby na rozkaz nauczyciela Bähra.

Świadek Franciszek Kuck: Wytłuczono u mnie okna. Dzieci krzyczały. Pytano się gdzie Polak i żądano wydania Polaka, którego potem zabrano.

Świadek Alojzy Kuck zeznaje, że nauczyciel Warkowski tłukł we drzwi wielkim kamieniem. Poznałem go dobrze. Mówił przy drzwiach po polsku: »Jaki djabeł te drzwi zamknął!« Wiem co przysięga, jestem starym człowiekiem. Poznałem nauczyciela. Potem uciekłem z dziećmi w pole. 19—20 szyb wytłuczono w mojem mieszkaniu.

Jan Kuck widział, jak szyby wybijano.

Świadek Barbara Klaperska: Nauczyciel Warkowski wpadł do mego mieszkania i bił mojego męża. Poznałam Warkowskiego dokładnie.

Świadek Aug. Klaperski: Ta zgraja przyszła do mnie. Spałem. Zbudził mnie krzyk. Poszli naprzód do Hanowskiej, która mieszka z dziećmi u mnie. Kobieta płakała, dzieci krzyczały. Bosakiem rozbito drzwi. Warkowski rzucił się na mnie, a żona mnie zastawiała, pomimo tego uderzył mnie Warkowski pięścią w głowę. Oknem do mieszkania wrzucono kubeł z wodą

Przewodn. Czemuście nie skarżyli?
Świadek zdziwiony milczy.

Przewodniczący przedkłada świadkowi list do nauczyciela Warkowskiego pisany z prośbą o zwolnienie dzieci ze szkoły do pracy i z wyrzutami, że dzieci po polsku nie są uczone.

Na zapytanie przewodniczącego czy poznał dokładnie nauczyciela, odpowiada Klaperski:

— Toć ja nie ślepy i znam dobrze Warkowskiego. Przysięgać na to mogę.

Świadek Hanowska z Wymoja: Spałam już, zbudził mnie hałas i krzyk: »Warschauer raus!« »Wo ist Hanowski!« Rozległ się brzęk szyb wybijanych. W oknie widziałam rękę z rewolwerem. Dzieci płakały. Wszedł jakiś wysoki człowiek z drewnianą maczugą w ręku krzycząc: »Gdybyśmy tu spotkali waszego męża, to byśmy go zabili!“ Nauczyciel Bähr oświadczył: »Jak się nie wyniesiecie w 8 dniach, to wszystkich pozabijamy«.

Na zapytanie przewodniczącego, wskazała Hanowska Kochanka, jako wysokiego człowieka, który wtargnął do jej pokoju.

Na wyszczególnienie zasługuje także zeznanie gospodarza Kempy, który oświadczył co następuje:

— Było to w nocy około godz. 2. Demonstranci zgromadzili się na mojem podwórzu. Hałasowano i wołano mnie po nazwisku. Skryłem się na górę. Siekierą wywalono drzwi mieszkania mojego. Słyszałem wszystko na górze. Nauczyciela Bähra poznałem po głosie. Miał on rewolwer i wołał: »Den Hund müssen wir haben, den machen wir kalt“ i szedł na górę. Wtenczas strzelałem. Potem słyszałem głosy: »Der Hund hat geschossen, wir wollen das Haus anstecken!« Wyskoczyłem na dół, strzeliłem raz jeszcze do napastujących mnie ludzi i uciekłem w pole. Więcej nic nie wiem.

Sąd po krótkiej naradzie uchwalił zaprzysiężenie świadka.

Po 10-minutowej przerwie zeznaje pani Kempa: Rozbito drzwi mieszkania. Zamknęłam się w innym pokoju. Na wezwanie otworzyłam, gdyż grożono rozbiciem drzwi. Kochanka poznałam. Mąż uciekł na górę. Słyszałam strzały.

Na tem ukończono przesłuchy świadków.

Przewodniczący stwierdza, że poszkodowani nie stawili żadnego wniosku o ukaranie napastników.

Następnie zabrał głos p. prokurator. Wskazywał na wielkie podniecenie umysłów w czasie plebiscytowym. Świetne zwycięstwo odnieśli Niemcy. Trzeba zważyć atoli, że przy całem tem smutnem zajściu Polacy mieli około 50 szyb wybitych i kilka kułaków i policzków, a Niemcy dwie ofiary w zabitych i dwóch ciężko rannych. Pewnem jest, że oskarżeni w Stawigudzie u 4 gospodarzy dopuścili się gwałtów.

W dalszym ciągu swej mowy prokurator powątpiewa o zeznaniach świadków, ponieważ było ciemno i poznać ludzi było trudno. Zachodzi jednak publiczne naruszenie spokoju krajowego. Oskarżeni wiedzieli wszyscy o co chodzi i dla tego są winni w myśl paragrafu 125. Prokurator wniósł dla każdego z oskarżonych o 3 miesiące więzienia.

Adwokat Urban bronił oskarżonych. Oświadczył że proces ten jest dowodem sprawiedliwości niemieckiej. Czy w Polsce tak samo się czyni? Z Polski przybywają ustawicznie ludzie »mit zerstochenen Augen«, »als verstümmelte Leichen«. Prosił o uwolnienie oskarżonych, a jeżeli zachodzi rzeczywiście naruszenie spokoju krajowego o przekazanie całej sprawy sądowi przysięgłych.

Z oskarżonych zabrał głos Schaffrin, przewodniczący »Heimatferajnu«, który wyraził zdziwienie, że za pracę, za zwycięstwo plebiscytowe mają Niemcy jeszcze być karani. «Czy to ma być podziękowaniem ojczyzny, że nas się do więzienia pakuje?“

Sąd po 15-minutowych obradach ogłosił wyrok

uwalniający oskarżonych.

Naruszenie spokoju krajowego (Landfriedensbruch) nie zachodzi. Nie było także publicznego zbiegowiska. Udział brali tylko członkowie „Heimatferajnu“. Przy publicznem zbiegowisku każdemu z oskarżonych przestępstwo musi być udowodnione. Warkowskiemu udowodniono policzek, a Kochankowi uderzenie pięścią w twarz pani Klaperskiej. Poszkodowani jednak nie stawili wniosków o ukaranie. Sąd uchwalił: Oskarżeni są uwolnieni, a koszta nakłada się kasie państwowej.

Zdaje się, że komentarzy nie potrzeba. A zresztą wyroków sądowych krytykować nie wolno.

KRONIKA.

Olsztyn, 6. sierpnia 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Cyryaka.
Wschód słońca o g. 4,32; zachód o g. 7,38.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **„Kombinacje i fantazja.“** Jak wiadomo pojawiły się w prasie niemieckiej równobrzmiące artykuły na temat »Die Agitation der Polen in Ostpreussen«. Artykuły zawierają niesłychane wprost zarzuty i podejrzenia. Jest to zdaje się zamówiona robota i ma na celu zdyskredytowanie Polaków, lub też upozorowanie i umotywowanie pewnych nieprawnych zamachów na pracę polską u nas. Olsztyński katolicki »Volksblatt« pisze, że w donieisieniach tych często rolę odgrywają »kombinacje i fantazja«. „Rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska, stanowisko Polski co do tej kwestji, głód w Rosji i niebezpieczeństwo zagrażające z tego powodu państwom na wschodzie, konflikt polsko-litewski, to wszystko są momenty które dziś nerwy poruszają. Bezpośrednie niebezpieczeństwo dla naszej prowincji chwilowo jednak nie istnieje, chociaż musimy rozwój wypadków w przyszłych tygodniach i miesiącach bacznie obserwować“. Ciekawem jest również, że »Volksblatt« podaje obszerne sprawozdanie o procesie przeciwko członkom »Heimatdienstu«, a »Allensteiner Zeitung« zbywa proces kilku wierszami.

— (S). **Zarozumiałość czy głupota?** »Ostpreussische Zeitung« podaje w nr. 361 na miejscu naczelnem następujący telegram z Berlina: „Podług wzoru »Grenz-Zeitung« pragnie pewne narodowo-polskie miejsce propagandy na Mazurach (!!?) wydawać pismo narodowo-polskie w języku niemieckim i stara się o niemieckich (!) redaktorów (!). Jest pewnem, że nie znajdzie się dziennikarz niemiecki, któryby przedsiębiorstwu temu dopomagał«.

Wobec tego stwierdzić musimy: Na Mazurach nie ma żadnego »miejsca narodowo-polskiej propagandy«. O zamiarach wydawania pisma niemieckiego w duchu polskim nic nie wiemy. Gdyby rzeczywiście zamiar taki istniał, natenczas do redagowania takiego pisma Niemców nie potrzeba. Mamy bowiem dosyć Polaków, którzy pisać po niemiecku umieją, może nawet lepiej, aniżeli pewni Niemcy. Nam wolno wydawać pisma, także w języku niemieckim. Ale widocznie pisma niemieckie pewnego pokroju obawiają się pisma takiego, aby czasami lud niemiecki nie dowiedział się co jest prawdą, a co jest kłamstwem.

— **Węgle dla Prus Wschodnich.** Jak donosi olsztyńska izba handlowa, nadprezydent niejednokrotnie zwrócił się do kompetentnych władz w Berlinie o uprzywilejowanie Prus Wschodnich przy rozdziale węgla. Wnioski jego bywają kolejno załatwiane. Minister rzeszy dla ekonomji zapewnił nadprezydenta, iż transporty węgla podjęte zostaną w całej pełni na zwykłej drodze przez obszar polski. Również minister węglowy obiecał, iż prowincja otrzyma przywilej w dostawie węgla górnośląskiego.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W czwartek przed południem zaalarmowaną została na rozkaz Wydziału powiatowego tutejsza straż pożarna. Doniesiono, iż majątek Barwiny stoi w płomieniach. Straż zajechała automobilami na miejsce pożaru. Ponieważ wiatr tymczasem się obrócił niebezpieczeństwo grożące majątkowi minęło. Straż ogniowa, zanim wszelkie niebezpieczeństwo usunęła, pracowała do samego wieczora. Spaliło się 150 hektarów wysokostanu sosnowego należącego do obwodu ochronnego Kieruj, nadleśnictwo Łańskiec.

* **Reszel.** W poniedziałek wieczorem zebrali się w katolickim domu towarzystw rzemieślnicy miasta, by w ostrej formie zaprotestować przeciwko podrożeniu chleba. Jednogłośnie przyjęto rezolucję z protestem do władz. — Łazienka tutejsza została wskutek braku wody zamknięta. Groziło też w ubiegłych upalnych dniach zamknięcie wodociągu.

Z Powiśla.

* (S.) **Kwidzyn.** »Wie lange lebt Polen noch?« Taki artykuł wstępny zamieszcza kwidzyńska hakatystyczna »Weichsel-Zeitung« i dochodzi do przekonania, że niemożliwem jest chwilowo oznaczyć godziny śmierci Polski, która tyle nieszczęść na Niemców sprowadziła. Jasnem jest jednakże, iż przy dzisiejszych stosunkach panujących w Polsce kraj ten bezwątpienia zginąć musi. — Podobne artykuły wykazują jasno czem zajmują się mózgi wschodniopruskich hakatystów.

* **Malbork.** Z powodu wielkiej posuchy zapaliła się od iskry z lokomotywy trawa rosnąca na nasypie kolejki powiatowej, która przerzyna w tym właśnie miejscu dobra właściciela ziemskiego Kling'a i zmusozną jest przezwyciężyć małe wzniesienie. Graniczące pole ścierniskowe w mgnieniu oka się zapaliło. Niestety spalił się równocześnie stóg z 1000 centnarami zboża-pszenicy i dwie kupy plew, razem około 80 centnarów. Nic z tego nie było ubezpieczone.

Z Mazur.

* **Pasym.** Jutro w niedzielę otwartą zostanie uroczyście nowa łazienka miejska, urządzona podług wymagań nowoczesnych i fundowana miastu przez fabrykanta Krolzig'a.

* (S.) **Szczytno.** »Ortelsburger Zeitung« donosi, że nieprawdziwe są pogłoski kursujące jakoby urzędnicy »Finanzamtu« pobierać mieli od zebranych podatków jakiś procent.

* **Powałczyn** (pow. szczycieński). Ludzie pracujący w polu zauważyli onegdaj, iż nad wybudowaniem gospodarza Pr. unosi się dym. Gdy nadbiegli na ratunek dom mieszkalny stał już w płomieniach i zaczęła się palić stodoła, w czerwcu wybudowana. Budynków nie było można już ratować i powynoszono tylko to co było możliwe. Przyczyną pożaru był ogień, który wypadł z pieca na wiory. Jak było do przewidzenia spalona własność jest bardzo nisko pokryta a nowa stodoła nie jest wcale zabezpieczona.

* (S.) **Ełk.** O rzekomo wzmożonej agitacji polskiej w Prusach Wschodnich zamieszcza artykuł także »Lycker Zeitung«. Majaczy o szpiegostwie, o armatach i maszynówkach polskich skierowanych za granicą przeciwko Prusom Książęcym, o apostołach polskich na Mazurach, czasopismach polskich i niemieckich utrzymywanych pieniędzmi polskimi itd. itd. — Być może, że pewnym kołom rozchodzi się o upozorowanie akcji antypolskiej.

Z dalszych stron.

* **Frombork.** W katedrze fromborskiej udzielił ks. biskup w dniu 31. lipca święcenia kapłańskiego djakonowi Ludwikowi Polzin'owi. Święcenie subdjakonowe odebrali klerycy: Jan Wronna, Antoni Poschmann, Jan Zink i Józef Lettau.

* **Królewiec.** W dniu 4. czerwca aresztowani zostali dwaj socjalistyczni radni miejscy Sauer i Michalski. Aresztowanym zarzucono sprzeniewierzenie dużych sum z funduszów Związku inwalidów i pozostałych po wojakach, któremu oni przewodniczyli Jak dotąd stwierdzono, wpłynęło od związków lokalnych w Prusach Wschodnich i w Rzeszy 43 000 mk. Z pieniędzy tych wypłacono według zapisów książkowych 7300 mk, ofiarom katastrofy w Rothenstein. Pozatem wypłacono rzekomo 10 000 mk. o których w książkach nic nie zapisano.

* **Darkiejmy.** Zatruł się lizolem nadszwajcar majątku rycerskiego Tatary. Poprzednio miał on ostrą sprzeczkę z podszwajcarami, którzy wypowiedzieli swą funkcję. Samobójca pozostawił żonę z ośmiorga dziećmi.

* **Eitkuny.** Na t. zw. »Rummelplatz'u« zdarzyło się nieszczęście. Pewna służąca zabawiała się na ustawiony tam kolejce dla bujania w powietrzu (Schwebebahn) i puściła trzon za który mocno trzymać się należy. Dziewczyna spadła tak nieszczęśliwie głową na ziemię, że musino ją do lekarza zanieść.

Z Polski.

— **Zniesienie kar cielesnych.** Ministerstwo Oświecenia Publicznego zarządziło, na podstawie art. 98 konstytucji polskiej, zniesienie kar cielesnych w szkołach b. zaboru pruskiego. Wszelkie wykroczenia będą ostro karane. Kary cielesne w b. dzielnicy pruskiej, są pozostałością »kulturalnej« metody pruskiej, która nawet w dzieciach szkolnych wyrabiała militarną dyscyplinę za pomocą — bata lub kija.

— **Fałszerstwo pieniędzy.** W obiegu znajduje się obecnie mnóstwo fałszywych 1000 markówek, wobec czego podróżujący z naszych terenów do Polski, uważać powinni, gdyż w przeciwnym razie narazić się można na nieprzyjemności, gdy znajdzie się w posiadaniu tych podrobionych banknotów.

* **Strzelin,** pow, pucki. Na odpust św. Marji Magdaleny w Strzelinie przybył bawiący na letnisku w Wielkiej wsi generał Józef Haller wraz z rodziną. Dojstojnego gościa powitał pleban miejscowy ks. prob. Połomski. Po nabożeństwie generał odprawił przegląd drużyn harcerskich na placu kolonji harcerzy we wsi. Oko się śmiało na widok entuzjazmu i uszanowania, jakiem witano generała oraz swobody, jaką odnosił się do młodzieży. Po krótkiej przemowie i odśpiewaniu roty odjechał generał wraz z rodziną, żegnany gromkiemi okrzykami.

* **Chełmno.** Tutejszy „Sokół“ obchodził w niedzielę swój 25-letni jubileusz, z której to okazji miasto przybrało odświętną szatę.

* **Toruń.** Wypadki utonięcia w Toruniu mnożą się w sposób zastraszający. W ubiegłą niedzielę topiło się 18 ludzi, z tych 7 zdołano wyratować, a reszta zginęła. W tym właśnie dniu szalała na Wiśle formalna burza. Fale biły niemal metrowe, a na wodzie przed oczyma czekającej na parostatek publiczności lekkomyślne wyrostki pokazywali rozmaite kawały. Następnie utonął także żołnierz, siedzący na koniu, gdy wieczorem zamierzał ochłodzić się w wodzie. Koń dostał się mimo bliskości brzegu na głębie, tak że razem z jeźdzcem utonął.

* **Wąbrzeźno.** Z powiatu wąbrzeskiego donoszą nam: Zboże tegoroczne zwieziono obecnie już zupełnie. Żniwa wypadły doskonale. O brak chleba zdaje się nie będziemy się tu potrzebowali obawiać. Nie wiemy coprawda jak gdzieindziej wypadły żniwa. Jedynie o ziemniaki rolnicy nasi słusznie mają dużo obawy, gdyż deszcze, które spadły za mało podziałały przeciw strasznemu skwarowi słońca.

* **Chełm.** Jak donoszą wybuchł w Chełmie olbrzymi pożar dzielnicy gęsto zamieszkałej przez ludność żydowską. Spłonęło kilka domów wartości 5 miljonów marek. Około 60 rodzin pozostaje bez dachu. Akcję ratunkową ujął w swe ręce specjalny Komitet ratunkowy żydowski.

* **Warszawa.** W niedzielę rano, w kościele archikatedralnym św. Jana, ks. dr. Karol Niemira odprawił mszę św. na intencję poświęcenia sztandaru III gniazda Sokoła staromiejskiego przy związku rzemieślników chrześcijan.

Z Górnego Śląska.

— **Nowy zakaz Komisji.** Komisja Międzysojusznicza wydała rozporządzenie, zakazujące noszenia wszelkich odznak narodowych, wstążek, orderów itp.

* **Kluczborek.** W Kluczborku aresztowano zabójcę znanego majora wojsk francuskich na G. Śląsku, Montelegre'go. Jest nim 21 letni Górnoślązak, niemiec nazwiskiem Joske.

* **Bytom.** »Powstaniec« donosi, że zatrzymano w Goczałkowicach kilku podejrzanych ludzi, którzy chcieli przekroczyć granicę niemiecką. Byli to ludzie którzy zamordowali w swoim czasie kilku powstańców, Należeli oni do specjalnego »Mord-Comando«, zorganizowanego w celu mordowania Polaków. Jeden z nich zeznał, że zamordował we wsi Zembrzowice 6 mężczyzn i 4 kobiety. Za każdego zamordowanego Polaka członek »Mord-Comando« otrzymywał 2000 marek.

Ze świata.

Poseł polski w Jugosławji.

Warszawa. W czwartek wyjechał do Belgradu Minister pełnomocny Rządu p. Zdzisław Okęcki, z sekretarzem stanu Strzemboszem.

Otwarcie jarmarku ryskiego.

Ryga. Dnia 31 lipca został tu otwarty jarmark ryski. Aktu otwarcia dokonał prezydent konstytuanty Tasksego przy udziale ministrów i przedstawicieli zagranicznych. Na targu wystawione są eksponaty 500 wystawców reprezentujących 17 państw.

Nowy protest sowjetów.

Rząd finlandzki otrzymał od Cziczerina notę, protestującą przeciw uchwale Ligi narodów w sprawie wysp alandskich.

Sytuacja w Albanji.

Belgrad. W Albanji położenie wytworzone powstaniem, pogorszyło się do tego stopnia, że 5 pułków jugosłowiańskich otrzymało rozkaz interwencji.

Komuniści we Władywostoku.

Z Tokio donoszą, że we Władywostoku wybuchły nowe zaburzenia komunistyczne. Rząd japoński wydał zarządzenia karne. 20 Japończyków i ich dowódca zginęli bez wieści.

Rozmaitości.

Niemiecka fabrykacja murzynów.

Niemiecki klub sportowy w Brueks wpadł na genjalny a zarazem prosty sposób podniesienia swoich dochodów kasowych. Klub ten zapowiedział zawody z grupą murzyńską, którą nazwał »czarną jedenastką« i skutkiem tego przy pomocy intensywnej reklamy zgromadził więcej jak 3000 widzów na miejscu zawodu.

Początkowo zapał dobrodusznych obywateli dla egzotycznych zawodów nie miał granic. Skoro jednak współzawodnicy zaczęli się pocić, okazało się, że murzyni byli farbowani. Z potem spłynęła także farba i murzyni zdemaskowali się, jako drużyna zapasowa niemieckiego klubu sportowego. Publiczność jednak, która zapłaciła podwójne ceny, nie uznała tego za żart, zdobyła szturmem plac i przetrzepała graczom tęgo skórę, tak, że musieli spiesznie uciekać do miasta. Przeciw klubowi zaś wniesiono skargę o oszustwo.

Liczba ludzi na świecie.

Liczba ludzi zamieszkających kulę ziemską wynosi obecnie jeden miljard i 650 miljonów głów.

Pozbawiony możności śmiechu.

W Kausas City (w Ameryce) trzynastoletni chłopak wdrapał się na leszczynę, aby nazbierać z niej orzechów. Przez nieświadomość dotknął przeciągniętych ponad drzewem drutów elektycznych, prądem których został rażony w policzek. Skutek tego dotknięcia drutów był bardzo smutny, gdyż chłopak zatracił w policzku odnośny muskuł i nigdy już w życiu śmiać się nie będzie. Rodzice chłopca wystąpili do towarzystwa elektrycznego o odszkodowanie i to w sumie 20 tysięcy dolarow, które mu sąd ze względu na to, że że chłopak będzie do końca życia w smutnym nastroju przysądził.

Nawadnianie afrykańskich pustyń.

Niesłychanie wdzięczne pole pracy otwiera się obecnie w południowej Afryce. A mianowicie pewien inżynier niemiecki, hydrotechnik nazwiskiem Adolf Thiem stwierdził, wedle najnowszych badań naukowych, że można będzie całe obszary pustyń afrykańskich nawodnić i zamienić je tym sposobem w urodzajną glebę. Badania te wykazały, że o ile grunt jest piaszczysty lub żwirowaty, przepuszczać może do wnętrza powietrze, zawierające dużo pary wodnej. Para ta gromadzi się więc w głębi i skrapla, tworząc w obszarach pustyń w bardzo wielkich głębokościach źródła. I tym sposobem wykryto w ostatnich czasach wiele źródeł w obszarach pustyń Afryki południowo-zachodniej, które dotąd tworzyły pustą bezludną i nieurodzajną okolicę.